

Joachim Paweł Glier

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Podstawy filozoficzne pedagogiki serca oraz psychologiczna koncepcja człowieka Marii Łopatkowej

Pedagogika serca Marii Łopatkowej nie jest pedagogiką zawieszoną w próżni. Ma ona bowiem swe podstawy filozoficzne i psychologiczne. Podstaw tych nie trzeba się domyślać, a tym bardziej wymyślać, ponieważ autorka prezentuje je sama, mówi o nich *explicite*.

Filozofii i psychologii nie poświęciła jednak oddzielnego miejsca, rozdziału. Ich elementy są wplecione w wielką narrację autorki o egzystencji człowieka, o jego rozwoju psychicznym i uspołecznianiu się, o celach, treściach i metodach wychowania.

Ilekcja Łopatkowa analizuje jakieś zagadnienie, w warstwie teoretycznej przywołuje teorie wybitnych filozofów i psychologów, a także przedstawia własne przemyślenia. Warstwę praktyczną zaś wzbogaca licznymi przykładami swoich doświadczeń pedagogicznych, doświadczeniami wziętymi prosto z życia.

Niniejszy artykuł stanowi próbę zebrania w jednym miejscu pojawiających się w pedagogice serca elementów filozoficznych i psychologicznych oraz ułożenia ich w pewną zwartą logiczną całość. W ten sposób powstał obraz filozofii i psychologii, na których ta pedagogika została oparta. Poznanie owych fundamentów umożliwiło holistyczne ogarnięcie i zrozumienie egzystencjalnego, ontogenetycznego i wychowawczego przekazu tego wielkiego pedagoga.

Słowa kluczowe: sens życia, przyswojone wartości, miłość, pustka istnienia, egocentryzm, egoizm, ratowanie świata, postawa „mieć” i „być”, zaprogramowanie genetyczne, warunki zewnętrzne, zdolność kochania, stymulowanie rozwoju, przywiązanie, nieobecność matki, choroba sieroca, zaburzenia rozwoju, głód miłości, matka zastępcza

Podstawy filozoficzne pedagogiki serca

Maria Łopatkowa, wielki polski pedagog, rozpoczyna swą narrację o wychowaniu, zawartą w książce *Pedagogika serca*, filozoficzną refleksją, kim jest człowiek, jakie są możliwości jego poznania.

Człowiek jest istotą niepoznawalną do końca, przyznaje Łopatkowa. Filozofowie od dawna głowią się nad zagadnieniem „człowiek”, jednak do dnia dzisiejszego nie są zgodni co do tego, kim on jest (Łopatkowa, 1992, s. 7).

Trudno poznać dogłębnie świat wewnętrzny człowieka, kontynuuje Łopatkowa. Nauka jak dotąd nie dotarła i może nigdy nie dotrze do samego rdzenia natury ludzkiej. Uczeni, odpowiadając na pytanie, kim jest człowiek, skupiają się zazwyczaj na różnicach, jakie istnieją między ludźmi a zwierzętami. Człowiek to jedyny byt, pośród stworzonych bytów, który posiada rozum i wolę. Oznacza to, że wie, co robi i może dokonywać wyborów. Innym jego wyróżnikiem jest świadomość swego istnienia. Cechę jeszcze bardziej odróżniającą ludzi od zwierząt stanowi fakt, iż nie wystarcza im świadomość, że żyją, chcą jeszcze wiedzieć, po co żyją (Łopatkowa, 1992, s. 7, 16, 8).

Rzeczą zastanawiającą jest, podkreśla Łopatkowa, dlaczego ludzie mimo cierpień, niedostatku i różnych zagrożeń wybierają życie i powołują do życia innych? Dlaczego nawet wtedy, gdy życie stanowi pasmo niepowodzeń i nieszczęść, wola istnienia trwa nadal? Widocznie musi być jakiś sens, który tę wolę podtrzymuje (Łopatkowa, 1992, s. 8).

Następnym zagadnieniem filozoficznym, jakie podejmuje Łopatkowa, jest sens życia. W wyjaśnieniu tego egzystencjalnego fenomenu odwołuje się do filozofii Bogdana Suchodolskiego.

Suchodolski twierdził, iż sens życia kształtuje rzeczywistość, w jakiej człowiek żyje. Wzrasta on w określonych warunkach, uczy się percepcji świata, poznaje różne wartości. Lecz nie wystarczy poznać wartości, trzeba je jeszcze przeżyć, aby móc ocenić i przyswoić sobie. Trudno dociec, jaką siłę i trwałość mają dla jednostki przyswajane wartości. Gdy jednak ich zabraknie, do życia wkrada się „pustka istnienia” (Suchodolski, 1985, s. 279-282).

M. Łopatkowa, nie krytykując powyższego ujęcia sensu życia, wychodzi z własną propozycją. Uniwersalną wartością, która nadaje sens życiu, jest miłość. Gdy miłość istnieje, nie ma „pustki istnienia”. Z niej wywodzą się szlachetne idee, cele oraz kierunki działania (Łopatkowa, 1992, s. 9).

W kwestii sensu życia Łopatkowa odwołuje się także do filozofii Ericha Fromma, który myślał podobnie jak ona. Miłość szeroko pojęta jest rozwiązaniem problemu ludzkiego istnienia: samotności, alienacji, pustki, braku sensu życia. Miłość do Boga, człowieka, ojczyzny, przyrody, sztuki, pracy nadaje ludzkiej egzystencji wyższy wymiar, przez co przestaje być ona zwykłą codziennością, ograniczającą się do zaspokajania potrzeb bytowych (Fromm, 1971, s. 20-51).

Innym ważnym elementem ludzkiej egzystencji, na który zwraca uwagę Łopatkowa, jest stosunek człowieka do drugiego człowieka. Człowiek sam jest najwyższą, niepowtarzalną wartością na kuli ziemskiej. W takim razie czy nie powinien on skupiać się na własnej osobie, stawiać siebie nad wszystkim i wszystkimi? Otóż człowiek, który stawia się ponad innych, skazuje się na wyobcowanie i samotność. Koncentracja na własnej osobie, idąc dalej, uniemożliwia człowiekowi zbudowanie w sobie bogatego wewnętrznego świata, który może powstać tylko w relacji ze światem zewnętrznym (Łopatkowa, 1992, s. 9, 23, 24).

Przedmiotem filozoficznej refleksji autorki są też pobudki, jakimi kieruje się człowiek w osiąganiu celów życiowych. Osiąganie celów życiowych z pobudek egoistycznych, nawet jeżeli przynosi to korzyści autorowi sukcesu i społeczeństwu, nie daje takiej satysfakcji osobistej, jakiej doznaje człowiek sukcesu kierujący się motywacją altruistyczną. Ten drugi doznaje satysfakcji podwójnej – z tego, że jego talent służy innym ludziom

oraz z tego, że talent ten zyskał wysokie uznanie. Egoiści cieszą się doraźnie sporadycznymi chwilami osiągnięć, altruści natomiast są zdolni do wielkich przeżyć, które mogą uzasadnić sens życia. Jakkolwiek w życiu codziennym można spotkać altruizm i bohaterstwo, to jednak celem życia współczesnego człowieka stała się kariera zawodowa, dobra materialne. Człowiek, tkwiąc w wymiarze trosk materialnych, duchowe zostawił na potem. Troski materialne mają to do siebie, że im bardziej się je zaspakaja, tym bardziej rosną, pochłaniając czas i siły (Łopatkowa, 1992, s. 23, 24, 25).

Maria Łopatkowa szczegółowo opisuje egzystencjalne skutki dominacji postawy życiowej „mieć” nad postawą życiową „być”. Kult pięknego ciała, zdrowia, wykształcenia, zamożności, przedsiębiorczości, konkurencji, sukcesu powoduje, że u coraz większej liczby ludzi, którzy nie mogą wyróżnić się takimi cechami, rodzi się poczucie niesprawiedliwości. Świadomość, że nie jest się atrakcyjną, wziętą osobą, powoduje w psychice stan trwałego niepokoju. Osoba nieposiadająca urody, talentu, majątku, intratnych znajomości i powiązań boi się osamotnienia i bezsilności wobec zagrożeń ze strony ludzi i losu (Łopatkowa, 1992, s. 27).

Zanika bezinteresowność, co prowadzi do zaniku moralnego odruchu niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują. Charakter marketingowy społeczeństwa uprzemysłowionego wyklucza pomoc nieopłacalną z punktu widzenia interesów tego, kto jej udziela. Doszło już do tego, że narażanie siebie w obronie innych poczytywane jest coraz powszechniej za anomalię (Łopatkowa, 1992, s. 27).

Istota ludzka powoli przekształca się w bestię, gotową w każdej chwili do ataku (Smith, 1989, s. 128)¹. Narasta lęk przed egoizmem, obojętnością, przed ludźmi i ich okrucieństwem. Życie w strachu przed samotnością, pazernością bliźnich, przed bandytyzmem, wojną nuklearną, nowotworami, przed zatrutą ziemią, wodą i powietrzem nie może być szczęśliwe. Jego celem staje się obrona, walka o przetrwanie. Nie ma mowy o budowaniu, przeżywaniu, cieszeniu się. Brakuje czasu, sił i warunków, aby wykorzystać wszystkie możliwości tkwiące w człowieku i poza nim. Nie można rozwijać zdolności percepcyjnych i twórczych (Łopatkowa, 1992, s. 28).

Jak więc zawrócić świat ku ludzkiemu szczęściu, zastanawia się Łopatkowa. Pytanie to bynajmniej nie jest pytaniem retorycznym. Taka szansa, zapewnia autorka, istnieje, chociaż jest to sprawa złożona i trudna (Łopatkowa, 1992, s. 26).

Rozwiązaniem tego problemu może być, zapewnia Łopatkowa, teoria Jana Szczepańskiego. Zdaniem Szczepańskiego świat społeczny jest z natury światem konkurencji, światem konfliktów, rządzący zysku i dążenia do władzy. Dobro istnieje i rozwija się tam, gdzie nie ma wzajemnych oddziaływań, współzawodnictwa, dążenia do bogactwa i władzy. Dobro jest tam, gdzie człowiek jest sam i sam buduje swój wewnętrzny świat. Z tego świata dopiero dobro może być przeniesione do społecznego sposobu bytowania (Szczepański, 1988, s. 8-9, 289).

Inną przydatną tu koncepcją, na którą wskazuje Łopatkowa, jest koncepcja Konrada Lorenza. Według Lorenza naprawę świata trzeba by zacząć od walki z totalnym zakłamaniami, ogarniającym kulę ziemską. Jego

¹ Określenie zaczerpnięte z pracy A. Smitha, *Teoria uczuć moralnych*, z ang. przeł. D. Petsch, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, s. 128.

głównymi nośnikami są: polityka, propaganda i reklama. Już samo wyłączenie kłamstwa spowodowałoby w społeczeństwie zmiany uszczęśliwiające je, i to w skali globalnej (Lorenz, 1986, s. 190).

W ratowaniu świata może mieć też zastosowanie, pisze autorka, pomysł Fritjofa Capry. W opinii Capry świat może uratować od katastrofy tylko radykalna zmiana kierunków współczesnego życia, przywracająca równowagę na naszym globie. Przejście do zrównoważonego systemu społecznego i gospodarczego będzie wymagało przyjęcia nowych wartości. Chodzi o inne spojrzenie na świat. Trzeba przejść od postawy podkreślania „swojego ja” do postawy dostrzegania „drugiego człowieka”, zamienić rywalizację na współpracę, powstrzymać generalną ekspansję i zająć się ochroną, zaniechać pogoni za dobrem materialnym na rzecz rozwoju duchowego (Capra, 1987, s. 541).

Filozofia ratowania świata autorki chce być pewnego rodzaju syntezą tego, co już powiedzieli inni w tej materii oraz własnych spostrzeżeń. Koncepcja ta opiera się na następujących przesłankach:

- pogodzenie na powrót człowieka z przyrodą,
- przywrócenie wartościom duchowym poczesnego im miejsca,
- sprowadzenie z funkcji władczej do służebnej konsumpcji, produkcji i techniki,
- usunięcie z systemów politycznych i ekonomicznych niesprawiedliwości społecznej,
- wyrugowanie z życia publicznego (przepisy, zarządzanie, administracja) biurokratyzmu oraz czynników antagonizujących ludzi, rozwijających egoizm, agresję i chciwość (Łopatkowa, 1992, s. 26).

W społeczności ludzkiej powinna zapanować wolność, solidarność i braterstwo. Lecz cóż to za wolność, pyta Łopatkowa, gdy panuje głód, cóż to za braterstwo, gdy są biedni i bogaci, cóż to za szczęście, gdy inni cierpią? Każdy człowiek ma prawo dążyć do własnego szczęścia, co jest naturalnym prawem ludzkim. Musi ono jednak być połączone z dążeniem do szczęścia innych ludzi. Połączenie dążeń jednostkowych z dążeniami społeczeństwa jest możliwe i naturalne (Łopatkowa, 1992, s. 27).

Kreślenie filozofii współczesnego człowieka i filozofii współczesnego świata kończy Łopatkowa refleksją, że oto człowiek doszedł do dysponowania niewyobrażalną wręcz siłą, zdolną unicestwić egzystencję ludzką i dokonać zagłady kuli ziemskiej. Jednak w zależności od tego, czy człowiek siłę tę spożytkuje na ochronę ludzkości przed cierpieniem, czy na gwiazdne wojny – okaże się, jaki jest naprawdę: wielki, czy zakatą wszechświata (Łopatkowa, 1992, s. 19).

Podsumowanie części filozoficznej

Maria Łopatkowa nigdy nie była agnostykiem. Przeciwnie, przez całe życie pozostawała w nurcie teistycznym, i tak jest do dnia dzisiejszego.

W zasadniczej kwestii ontologicznej, tj. kim jest człowiek, nie zadawała się ona jednak definicją człowieka wg Boecjusza, że *persona est naturae rationalis individua substantia* (Boecjusz, 1926, s. 229-232). Chce wiedzieć więcej. Dla Łopatkowej człowiek jest holistyczną całością trzech różnych komponentów: fizycznego, psychicznego oraz duchowego. Na gruncie tych trzech elementów szuka odpowiedzi na pytanie, kim jest

człowiek, jaki jest sens życia, czy nie powinien on skupiać się na własnej osobie, jakimi pobudkami kieruje się w osiąganiu celów życiowych, jakie są cele życiowe współczesnego człowieka, jakie są skutki dominacji „postawy mieć” nad „postawą być” i jak można uratować człowieka przed degradacją, a świat przed zagładą.

W swych dociekaniach nad istotą rzeczy przyjmuje Łopatkowa naukową postawę badawczą. Definiuje więc, że człowiek to żywa istota, że żyje wśród innych żywych istot, że posiada rozum, że ma świadomość, cechuje się wolną wolą, że chce wiedzieć, po co żyje.

Ale personalizm też porusza się na poziomie realizmu. Dość przytoczyć stanowisko Romana Guardiniego: człowiek jest rzeczywistością z jego ciałem, zmysłowością i duszą. Rzeczywistością jest też środowisko, w którym żyje, a które wywiera pewien wpływ na jego rozwój.

Marian A. Krąpiec głosi tedy, iż koncepcja człowieka nie może być ani jednostronna, ani redukcjonistyczna. Człowiek jest istotą składającą się z elementów materialnych, tj. ciała i pozamaterialnych, tj. duszy. Ciało wytwarza całe wnętrze człowieka, a dusza zaś organizuje wszystkie jego elementy i organizuje życie człowieka, nadając mu sens (Krąpiec, 1974, s. 114-126).

Zatem poglądy Łopatkowej na istotę człowieka, na sens życia, wpisują się w personalizm Guardiniego oraz personalizm Krąpca.

Człowiek sam jest najwyższą wartością na kuli ziemskiej, stwierdza Łopatkowa. Nie powinien on jednak stawiać się ponad innych ani koncentrować się tylko na własnej osobie, co uniemożliwia mu zbudowanie w sobie bogatego wewnętrznego świata, który może powstać jedynie w relacji ze światem wewnętrznym.

Pierwsza konstatacja powyższego akapitu brzmi jak podstawowa teza personalizmu. Na potrzebę zaś udziału człowieka-osoby w życiu społecznym wskazywał Karl Jaspers. Martin Buber natomiast utrzymywał, że człowiek może realizować się dopiero po odkryciu „Ty”, a więc w relacji z innym człowiekiem (Buber, 1992, s. 39-60). Stanisław Kowalczyk z kolei stwierdza, że środowisko (czyli drugi inny – dop. J.P.G.) jest wręcz niezbędnym warunkiem pełnego rozwoju osoby-człowieka (Kowalczyk, 1997, nr 6, s. 9-12).

Poglądy Łopatkowej w kwestii celów życiowych współczesnego człowieka, dominacji postawy „mieć” nad postawą „być” i skutków z tego wynikających, nie są odosobnione. Podobnie wypowiadał się Gabriel Marcel. Dzisiejszy człowiek, pisał Marcel, coraz powszechniej zmierza do posiadania, rezygnując z bycia. Wszystkie siły, całą swą działalność kieruje na zdobycie różnych atrakcyjnych rzeczy. A o to, co już osiągnął, nieustannie lęka się, co powoduje stres, miłość życia, pustkę (Marcel, 1962, s. 182-207).

Koncepcja ratowania człowieka, ratowania świata Łopatkowej nie jest koncepcją rewolucyjną. Tam, gdzie rewolucja, tam zniszczenia i śmierć, choć czasem nie ma innego wyjścia. Wyznaczony cel chce osiągnąć poprzez decyzje administracyjne, odpowiednie ustawodawstwo, a nade wszystko poprzez wykreowanie *homo amans*. Dla Łopatkowej miłość to sposób na rozwiązywanie ludzkich problemów, sposób na ratowanie człowieka, świata.

Z podobną propozycją wyszedł już wymieniony Gabriel Marcel. Upowszechniająca się na całej kuli ziemskiej postawa „mieć” powinna zacząć być przekuwana w postawę „być”, i to natychmiast. Droga do tego celu prowadzi przez miłość. Kto prawdziwie kocha, ten kocha wszystko i wszystkich. Więc wtedy nie ma miejsca na zło. Jest to też droga do autentycznego obcowania z Bogiem.

Maria Łopatkowa nigdy nie przedstawiła swoich poglądów filozoficznych w jakimś oddzielnym artykule lub pracy. Przedstawiła je jednak sama w książce *Pedagogika serca*, tyle że znajdujemy je w różnych miejscach tej wielkiej narracji o wychowaniu, w miejscach, w których wyjaśnia lub uzasadnia jakąś kwestię.

Przedstawione w niniejszym artykule poglądy filozoficzne Łopatkowej nie mają charakteru domysłów, wypaczających istotę rzeczy. Wypowiedziała je sama autorka.

Choć w poszczególnych kwestiach wykazują one podobieństwo do poglądów różnych filozofów, to zwykle mamy do czynienia z orientacją personalistyczną. Zatem zasadniczym fundamentem filozoficznym koncepcji pedagogiki serca jest personalizm.

Psychologiczna koncepcja człowieka Marii Łopatkowej

Determinanty zachowania człowieka

Najważniejszą rzeczą w psychologicznej koncepcji człowieka, konstatuje Maria Łopatkowa, stanowi odpowiedź na pytanie, co jest motorem ludzkiego działania, dlaczego zachowuje się on tak, a nie inaczej, co powoduje jego wybory, dlaczego człowiek tak często dokonuje wyborów złych (Łopatkowa, 1992, s. 8-29)².

Próbując odpowiedzieć na powyższe pytania, Łopatkowa odwołuje się do Abrahama Masłowa. Badacz ten twierdził, że człowiekowi potrzeba czegoś większego od niego samego. Z taką potrzebą przychodzi na świat. Dzięki motywacji wzrostu, która wiedzie go ku „wyższemu”, aktywizuje się i doskonali (Maslow, 1986, s. 8, 26-37).

Człowiek jest z natury istotą dobrą, a przynajmniej jego natura wyprzedza zarówno dobro, jak i zło. Jeżeli wybierający ma swobodę wyboru i nie jest chory lub przestraszony, dokonuje wyboru w kierunku zdrowia i wzrostu. Zły wybór może być spowodowany jedynie ograniczeniem wolności, chorobą lub lękiem (Maslow, 1986, s. 11-13, 54).

Łopatkowa widzi to inaczej. Bywa przecież tak, że jednostka uznana za psychicznie zdrową dokonuje z własnej woli, w sposób świadomy, wyboru zła. Historia sądownictwa zna ogromną ilość przykładów zbrodni popełnionych z premedytacją. Osoby, które je popełniły, biegli psychiatrzy uznali za normalne, w pełni poczytalne, zdające sobie sprawę z konsekwencji swych czynów. Najczęstszym motywem zbrodni były: nienawiść, zemsta, zazdrość, żądza posiadania, żądza władzy (Łopatkowa, 1992, s. 11).

Podobne stanowisko, pisze Łopatkowa, zajmował Erich Fromm. Według Fromma tak często spotykana agresja i destrukcja nie są biologicznie dane, lecz cechami charakteru, a więc są następstwem wyboru (Fromm, 1998, s. 9-19).

Zupełnie odmiennie rzecz ujmował Konrad Lorenz, kontynuuje Łopatkowa. Lorenz uważał, że dokonywanie przez człowieka wyboru zła ma podłoże instynktoidalne. W zwierzęciu i człowieku tkwi instynktowny popęd

² Różne strony rozdziału „Kocham, więc jestem”.

do walki o egzystencjalną pozycję, o przetrwanie. Popęd walki wyzwala agresję. Jest ona, jak utrzymywał Lorenz, motorem postępu ewolucyjnego i kulturowego. Przyczynia się bowiem do wyselekcjonowania osobników najwartościowszych (Lorenz, 2003, s. 45-74).

Badaczem obwiniającym naturę człowieka, wskazuje Łopatkowa, jest także Józef Kozielski. W opinii Kozielskiego ewolucja biologiczna ukształtowała człowieka jako egoistę. Człowiek przekracza siebie z motywem hubrystycznym. Motyw ten stanowi twórczą i ekspansywną siłę, dzięki której jednostka wychodzi poza to, czym jest i co posiada. Ludzie nawet często angażują się w działania altruistyczne, aby potwierdzić swoją ważność, aby dowartościować siebie. Co więcej, narażanie własnego życia dla ratowania innych może wyrastać z egoizmu. Stąd biorą się wybory i zachowania nieakceptowane społecznie lub wręcz potępiane. Taka konstrukcja człowieka jest bardzo przydatna w kulturze rywalizacyjnej, gdzie trzeba konkurować i walczyć (Kozielski, 1987, s. 16, 192).

O egoistycznych motywach działań altruistycznych pisali też, nadmieniamy Łopatkowa, Janusz Reykowski (1986) i David J. Schwartz (1987).

Łopatkowa odrzuca psychologiczną koncepcję człowieka Lorenza i Kozielskiego. Zawierają one bowiem, argumentuje, sporo myśli zbieżnych z poglądami Dollera czy Nietzschego. Akcentowanymi elementami są tutaj siła, moc, walka, wyższość nad innymi. A przecież od nich już tylko krok do przemocy, agresji, pogardy dla słabych (Łopatkowa, 1992, s. 22).

Psychologiczna koncepcja człowieka Łopatkowej jest rozwiązaniem oryginalnym. Uwzględniając dotychczasowe osiągnięcia nauki w tej materii, rozwija myśl o własne, bogate doświadczenia pedagogiczne.

Sympatia Łopatkowej dla psychologii humanistycznej³ jest wyraźna, czemu daje wyraz w różnych wypowiedziach. Nie oznacza to jednak zgadzania się ze wszystkim, co ta psychologia głosi. Autorka ustosunkowując się do stanowiska Masłowa, że „człowiek jest z natury dobry”, pisze: „Takie spojrzenie na naturę ludzką bardzo by nam, pedagogom, odpowiadało. Wystarczyłoby bowiem stworzyć dziecku warunki dla samodzielnego rozwoju i chronić je, by wyrosło na dobrego, wartościowego człowieka. Tymczasem nie jest to takie pewne” (Łopatkowa, 1992, s. 10). W innym znowu miejscu można przeczytać, że „koncepcja człowieka, jaką kreśli psychologia humanistyczna, jest bardziej przekonująca i inspirująca pedagogicznie aniżeli psychologia tradycyjna (zwłaszcza behawioralna). Ma jednak swój słaby punkt dotyczący wciąż nasuwającego się pytania: dlaczego ludzie tak często wybierają zło?” (Łopatkowa, 1992, s. 10). I właśnie na to pytanie Łopatkowa stara się odpowiedzieć, podpierając się dotychczasowymi badaniami oraz własnym materiałem badawczym.

Według autorki złe zachowania i wybory ludzi mają swe uwarunkowania zarówno w podłożu instynktoidalnym, jak i społecznym. Powodują je dwie, wzajemnie na siebie oddziałujące siły, posiadające swe

³ Nazwa „psychologia humanistyczna” wywodzi się od tytułu amerykańskiego czasopisma *Journal of Humanistic Psychology*, założonego w 1961 r. przez psychologa Anthony Suticha. Jednakże pierwszy raz użył tego pojęcia Edward Spranger w 1905 r. Zapewne miały wpływ na wykreowanie się tej nazwy miało amerykańskie towarzystwo naukowe American Association of Humanistic Psychology, założone w 1963 r. przez Gordona Allporta, Carla R. Rogersa i Georga Kelly.

odpowiedniki w instynktach oraz środowisku wychowującym. Gdyby było tak, że natura ludzka zawierałaby tyle samo dobra, co zła, to o tym, jaki byłby człowiek, zdecydowałyby jego warunki życia oraz wychowanie, wspierające jedną ze stron. Jednakże sprzyjające dla rozwoju cech pozytywnych warunki zewnętrzne nie są gwarantem uzyskania pożądaných wyników. Włożony wysiłek wychowawczy daje różne efekty. U jednych o dobrą wolę i prawość łatwo, u innych napotyka się na duży opór. W niektórych wypadkach zła wola jednostki jest nie do przezwyciężenia. Pedagodzy używają wtedy pojęcia „awychowalny”. W takiej sytuacji trudno obwiniać rodziców, nauczycieli czy wychowawców. Przyczyna znajduje się gdzieś indziej, a mianowicie w różnicach zaprogramowania genetycznego (Łopatkowa, 1992, s. 12).

Skłonności dobre i złe są dane człowiekowi w nierównej mierze. Dysproporcje mogą być tak duże, że przy tych samych korzystnych wpływach zewnętrznych jeden okaże się „łatwy wychowawczo”, zgodny we współżyciu i osiągający w życiu sukcesy, a drugi – „trudny wychowawczo” i będzie miał kłopoty z samym sobą przez całe życie (Łopatkowa, 1992, s. 13).

Mimo niejednakowego wyposażenia genetycznego społeczeństwo na ogół mierzy tych „łatwych” i tych „trudnych” jednakową miarą, co jest krzywdzące dla tych „trudnych”. O wiele większy wysiłek muszą włożyć w osiągnięcie jakiegoś celu ci drudzy niż ci pierwsi. Na dodatek są oni posądzeni za niepowodzenia o złą wolę. Tymczasem niejedyn z tych „trudnych” ma dobrą wolę, ale nie może sobie poradzić z tkwiącymi w nim negatywnymi siłami (Łopatkowa, 1992, s. 13).

Z całą pewnością jest to wielki dramat, gdy człowiek, wiedząc, co dobre, a co złe, chce być dobry, a nie może, bo nie potrafi uporać się z niszczyielską siłą wewnętrzną kazającą mu postępować źle. Takich przypadków jest немало i nie chodzi tu o psychopatów czy chorych psychicznie. W diagnozie o takich ludziach zwykle można przeczytać: nieprawidłowa osobowość (Łopatkowa, 1992, s. 13).

Podobnie ma się sprawa z wyborem celów życiowych w kontekście psychologicznym. Zależy on zarówno od predyspozycji wrodzonych, jak i od świadomej decyzji. Jeżeli wśród predyspozycji wrodzonych popęd agresji ma przewagę nad popędami pozytywnymi, łatwiej wówczas o wybór celów destrukcyjnych. Możliwy, lecz bardzo trudny, jest też w takiej sytuacji wybór celów konstruktywnych. Istnieje takie powiedzenie „iść z wiatrem”, „iść pod wiatr”. Iść z wiatrem – łatwiej i szybciej, iść pod wiatr – trudniej i wolniej. Człowiek o skłonnościach negatywnych, który dąży ku dobru, to człowiek idący pod wiatr (Łopatkowa, 1992, s. 16-17). Kiedy w człowieku potencjał zła przeważa nad potencjałem dobra, to poszukując swej tożsamości, można dojść do wniosku, że jest się z „natury” złym. I będzie to bliskie prawdy. Lecz taka konstatacja nie musi oznaczać zgody na panowanie w człowieku zła.

Psychologowie wśród podstawowych warunków rozwoju psychicznego człowieka wymieniają między innymi samoakceptację. Bez zaakceptowania siebie trudno o jakieś sensowne działania. Akt taki jednak nie jest równoznaczny z akceptowaniem wszystkiego, co tkwi w człowieku, a więc również całego zła. Akceptacja destrukcyjnych popędów może doprowadzić do takiej sytuacji, że cała osobowość będzie im podporządkowana. Wszystko, co złe, trzeba bezwzględnie odrzucić. Ażeby tak postąpić, konieczne jest krytyczne wejście w głąb duszy, oparcie się na rozumie i kierowanie uczuciami wyższymi (Łopatkowa, 1992, s. 17, 18).

Istnieją realne szanse na pokonanie panoszącego się w człowieku zła, argumentuje Łopatkowa i przywołuje Romana Ingardena. W przekonaniu Ingardena natura ludzka nieustannie dokonuje wysiłku przekraczania granic zwierzęcości i wyrastania nad nią (Ingarden, 1972, s. 25).

A więc, rozwija Łopatkowa, granica ta nie jest statyczna, nienaruszalna. Układ mocy genetycznych może być w niej zmieniany. Jeżeli instynkt zwierząt może zmienić swą intensywność, a nawet zaniknąć pod wpływem wychowania, to wewnętrzne siły człowieka tym bardziej. Posiada on bowiem mechanizmy intelektualne i emocjonalne, które pozwalają na sterowanie własnym życiem. Jeżeli złych sił tkwiących w człowieku nie da się całkowicie wyeliminować, precyzuje Łopatkowa, to trzeba zneutralizować pole ich działania, tak jak to czyni medycyna wobec chorej tkanki (Łopatkowa, 1992, s. 17, 18).

Dążeniu do pełnego człowieczeństwa towarzyszy walka tak z samym sobą, jak i ze światem. Żeby zwyciężyć, potrzebna jest przewaga, a przynajmniej równowaga sił pozytywnych, tych wewnętrznych i zewnętrznych. Gdy więc wewnętrzne czynniki pchają człowieka ku złu, potrzebne jest wsparcie z zewnątrz. Gdy zaś zewnętrzne czynniki każą mu czynić zło, trzeba wzmocnić jego siły wewnętrzne. Jeśli takiej pomocy zabraknie, agresja domaga się wyzwolenia. Przy zachęcających do nieprawości warunkach zewnętrznych jednostka może rozmiłować się w przemoc, zadawaniu cierpień, niszczeniu (Łopatkowa, 1992, s. 18, 19).

Osoby, które akceptują swoje negatywne skłonności i pozwalają im na rozwijanie się, szukają możliwości dla ich realizacji oraz sojuszników, wśród których czuliby się silni i bezpieczni. Takim celem służą właśnie ideologie zawierające uzasadnienie dla różnych form agresji. To dlatego wiele odmian rasizmu, nacjonalizmu, szowinizmu i nietolerancji cieszy się niestłabnym powodzeniem na świecie. U osób akceptujących swoje negatywne skłonności występuje psychiczna potrzeba posiadania wroga, by uzasadnić swoją agresję i zaspokoić żądze władzy. Przyłączają się więc do tych, którzy takiego wroga mają albo wynajdują go sami. Wróg rodzi podejrzliwość, a ona sama ma tendencję do rozrastania się aż do granic obędu. Wtedy wrogów widzi się już wszędzie, nawet wśród swoich (Łopatkowa, 1992, s. 19).

Sfera uczuciowa osobowości

Sfera uczuciowa osobowości, pisze Łopatkowa, jest szczególnie trudna do poznania. Coś już wiadomo o fizjologicznym (popędy, dziedziczność) i społecznym (środowisko, wychowanie) jej podłożu. Jak to wszystko jednak funkcjonuje w psychofizycznym wymiarze człowieka, nie jest do dzisiaj znane. Od początku istnienia ludzkości życiem duchowym zajmowały się obyczaje, religia, sztuka. Nauka niechętnie podejmowała tematy z tego terenu poznania, wolała badać to, co konkretne, co można obejrzeć pod mikroskopem. Stąd ogromny wpływ zdobyła psychologia behawioralna, która przedmiotem swych badań uczyniła układ: zewnętrzny, obserwowalny bodziec – reakcja. Doznania i przeżycia, jakich doświadcza człowiek, a tym samym introspekcyjna metoda badawcza, znalazły się poza sferą zainteresowań tego nurtu. Tymczasem, stwierdza Łopatkowa, bodziec wywołujący reakcję bywa często ukryty głęboko w duszy i tylko wgląd w tę głębię poprzez właśnie introspekcję pozwala odkryć prawdziwą relację między przyczyną a skutkiem (Łopatkowa, 1992, s. 32).

Naukowcy w dalszym ciągu nie potrafią udzielić pełnej odpowiedzi na pytanie, czym jest uczucie. Wiadomo tylko, że jego fizjologicznym podłożem jest mechanizm neurohormonalny, ale nie wiadomo dokładnie, jak on działa, w jaki sposób wytwarza różnego rodzaju uczucia. Uczeni niewiele mają tu do powiedzenia (Łopatkowa, 1992, s. 37).

Podstawową kategorią sfery uczuciowej są emocje. Należą one do pierwotnych funkcji psychicznych, właściwych ludziom i zwierzętom wyżej rozwiniętym (Łopatkowa, 1992, s. 30).

Klasyfikacje emocji mogą być różne, pisze Łopatkowa i wymienia Janusza Reykowskiego oraz Stanisława Gerstmanna. Reykowski dokonuje podziału emocji, kierując się stopniem ich złożoności oraz czasem występowania. Zatem emocje dzielą się na niższe i wyższe. Jeżeli emocje są związane z mechanizmami regulacji mającymi zapewnić równowagę biologiczną organizmu, tj. zaspokoić potrzebę jedzenia, snu, seksualną itp., to mamy do czynienia z emocjami niższymi. Jeżeli natomiast emocje dotyczą mechanizmów regulacji zapewniających równowagę psychiczną, tj. zaspokajających potrzeby afiliacji (sympatia, życzliwość, współczucie), potrzeby rodzicielskie (czułość, opiekuńczość), potrzeby dominacji (poczucie przewagi, autorytetu, mocy), potrzeby niezależności (poczucie nieskrepowania, braku ograniczenia) itp., to mówimy wtedy o emocjach wyższych lub uczuciach wyższych. Emocje mogą też różnić się czasem występowania. Można wtedy wyróżnić emocje doraźne, krótkotrwałe, np. wzruszenia, afekty oraz dłuższe, trwalsze, np. nastroje (Reykowski, 1974, s. 44-67).

Stanisław Gerstmann zaś wprowadził rozróżnienie uczuć. Według tego autora uczucia można sklasyfikować w trójaki sposób, a więc ze względu na:

- znak przeżyć emocjonalnych,
- siłę przeżyć emocjonalnych,
- źródło przeżyć emocjonalnych.

W pierwszym przypadku mówimy o uczuciach dodatnich (pozytywnych, przyjemnych, propulsywnych) i negatywnych (ujemnych, nieprzyjemnych, repulsywnych), w drugim przypadku – o nastrojach, afektach i namiętnościach, w trzecim – o uczuciach intelektualnych (ciekawość, zainteresowania), o uczuciach moralno-społecznych (wynikających z kontaktów społecznych z drugą osobą lub rzeczą, z tworzenia, ze stosunku do samego siebie) (Gerstmann, 1986, s. 13-18).

W życiu codziennym, definiuje Łopatkowa, pojęciem „emocje” obejmuje się silne wzruszenie, podniecenie, wzburzenie, czyli przeżycia psychiczne charakteryzujące się dążącym do wyładowania napięciem, wywołanym pozytywnym lub negatywnym bodźcem (Łopatkowa, 1992, s. 31).

Wyjaśnienie mechanizmu funkcjonowania uczuć wyższych, a w szczególności takiej formy, jaką jest miłość, napotyka na trudności jak na razie nie do pokonania. Uczeni są bezradni. To dlatego, zdaniem Łopatkowej, istnieją takie rozbieżności poglądów w tej kwestii (Łopatkowa, 1992, s. 37).

Dla zobrazowania powyższego zagadnienia Łopatkowa przytacza Vitusa Dröschera. Według Dröschera już zwierzęta o wyższym stopniu rozwoju zdolne są do uczuć wyższych, do miłości. Występuje u nich silna bezpośredniość emocji. Na przykład pies potrafi sam podbiec do pana i łasić się, wsunąć łeb pod rękę i lizać ją. Życie pokazuje, że pod względem uczuć człowiek stoi niżej od zwierząt (Dröscher, 1980, s. 112).

Jako przykład przeciwnego stanowiska w stosunku do Dröschera Łopatkowa wymienia Ericha Fromma. Zdaniem Fromma uczucia wyższe są właściwością wyłącznie ludzi. Miłość stanowi pozytywną emocjonalną postawę wobec ludzi i świata. A więc właściwość ta nie odnosi się do małych dzieci, lecz młodzieży i dorosłych. Dopiero dziecko ośmioletnie po raz pierwszy zaczyna myśleć o tym, aby dać coś matce lub ojcu, aby coś zrobić dobrego, na przykład wykonać jakiś rysunek, zadeklamować wiersz (Fromm, 1971, s. 20, 59, 53).

Miłość matki jest bezwarunkowa. Matka kocha swoje dziecko, ponieważ jest to dziecko, które urodziła. Miłość z kolei ojca jest warunkowa. Jeżeli ma on dalej kochać dziecko, które zachowuje się źle, to musi ono zmienić swoje postępowanie. Matczyna miłość jest najwyższym rodzajem miłości. Cechami charakterystycznymi miłości są: poznanie, poszanowanie, troska, odpowiedzialność (Fromm, 1971, s. 54-57, 63).

Łopatkowa zgadza się z Dröscherelem w dwóch kwestiach: że wyżej rozwinięte zwierzęta są zdolne do uczuć wyższych, do miłości oraz że obecnie w sferze uczuć ludzie stoją niżej od zwierząt (Łopatkowa, 1992, s. 37, 33). Nie zgadza się natomiast z Dröscherelem i Wilsonem co do biologicznego potraktowania uczuć wyższych, a w tym miłości.

W przypadku zaś Fromma autorka przyjmuje w ogólnym zarysie jego definicję miłości (pozytywna emocjonalna postawa). Z drugiej jednak strony dziwi się, dlaczego tak wybitny badacz odmawia dzieciom zdolności do kochania, dostrzegając ją dopiero u młodzieży (Łopatkowa, 1992, s. 30, 36).

Pojęcie miłości ma w rozumieniu Łopatkowej dwa zasadnicze znaczenia:

- stanowi rodzaj uczuć wyższych, przybierających formę postawy, czyli element osobowości mający wpływ na zachowanie człowieka;
- jest wartością moralną, usytuowaną wysoko wśród innych odwiecznych wartości ogólnoludzkich (Łopatkowa, 1992, s. 30).

Przez postawę Łopatkowa rozumie, tak jak Wincenty Okoń, względnie trwałą dyspozycję przejawiającą się w zachowaniach, których cechą jest pozytywny lub negatywny stosunek emocjonalny do jakiegoś przedmiotu, osoby, sytuacji. Zatem miłość jako postawa to przychylny, życzliwy stosunek do ludzi, ale nie tylko do konkretnych jednostek — do wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej. Postawa kojarzy się na ogół z dojrzałością społeczną, z osobowością już ukształtowaną. Dlatego postawa u niemowlaka brzmi jak coś niedorzecznego, coś śmiesznego. Wszystko jednak ma swój początek, a postawa miłości — właśnie we wczesnym wieku dziecięcym (Łopatkowa, 1992, s. 36-37).

Gdyby małe dzieci, poniżej dziesiątego roku życia, nie były zdolne do uczuć wyższych, miłości, wówczas zmiana osób opiekujących się nimi nie stanowiłaby problemu, byleby tylko one kochały dzieci. Liczne obserwacje dowodzą czegoś innego. Dzieci mocno przeżywają zmianę opiekuna, rozpaczliwie bronią swego prawa miłości do tych, którzy je przez pierwsze lata życia wychowywali. Zmiana taka może nawet doprowadzić do poważnego urazu fizjologicznego, na przykład utraty wzroku. Jedynie małe dzieci, u których rodzice kształtują i utrwalają postawę egocentryczną, nie są zdolne do kochania. Ale u takich dzieci zdolność do kochania nie pojawi się również ani w ósmym roku, ani w dziesiątym, ani w jakimkolwiek okresie ich życia (Łopatkowa, 1992, s. 35-36).

W rozważaniach o uczuciach wyższych, miłości, podsumowuje autorka, zawsze trzeba brać pod uwagę zarówno to, co wrodzone, jak i to, co nabyte. Geny mają pewien wpływ na sferę emocjonalną, jednakże uczucia wyższe, miłość to przede wszystkim domena ducha, a nie ciała, większą rolę odgrywa kultura, aniżeli cechy wrodzone (Łopatkowa, 1992, s. 43).

Łopatkowa odpowiada Frommowi, że miłość jako taka zawsze jest bezwarunkowa i bezinteresowna. Dotyczy to zarówno matki, ojca, jak i kogokolwiek innego. Prócz tego miłość nie może pokochać zła, gdyż jest dobrem, czyli jego przeciwieństwem. Jeżeli więc dziecko wbrew wysiłkom rodziców wybiera zło, nawet miłość matki nie może się ostać. Wtedy może ona być jedynie silnym symbiotycznym przywiązaniem (Łopatkowa, 1992, s. 45).

Poza tym cztery charakterystyczne cechy miłości wymieniane przez Fromma (odpowiedzialność, troska, poszanowanie, poznanie) autorka zastępuje przez dwie inne: dobroć i rozumność. Punktem wyjścia dla takiej zamiany jest przyjęcie założenia, że miłość jest przepelniona dobrocią. Wtedy Frommowska troska jest tylko dobrocią. Poznanie nie jest dobroci niezbędne. Jej wystarczy wiedzieć, gdzie spieszyć ze współczuciem i wyciągnięty ku pomocy ręką. Poszanowanie z kolei może wypływać z różnych przyczyn, *na przykład ze strachu przed konsekwencjami* (podkreślenie J.P.G.). Odpowiedzialność natomiast wymaga czasem twardej decyzji, musi niekiedy pokonać dobroć. Poza takim przypadkiem dobroć, w swej typowej postaci, wyklucza twardość, gniew, walkę, karę, wyklucza wszystko to, co jest przeciwstawne miękkości, łagodności, współczuciu, przebaczeniu. Dobroć odnosi się głównie do ludzi i do zwierząt. Mówi się o dobroci dla zwierząt, ale już nie mówi się o dobroci dla drzew. Jaka duża strata! Mówi się o miłości do ziemi, ale już nie mówi się o dobroci dla niej (Łopatkowa, 1992, s. 39).

Emocjonalna bezpośredniość, szczerłość, czystość uczuć wytwarza w kontaktach międzyludzkich, a także między ludźmi i zwierzętami, bogactwo różnych subtelnych doznań, wzruszeń i zachwyków, dających poczucie szczęścia. Miłość może uszczęśliwić zwierzę, dziecko, człowieka prostego i wykształconego. Zarówno miłość uczonego, jak i człowieka bez wykształcenia potrafi być głęboka i osiągać niebywałą szlachetność (Łopatkowa, 1992, s. 37).

Łopatkowa porównuje swoje stanowisko co do istoty miłości i roli tego uczucia w życiu człowieka ze stanowiskiem Ericha Fromma. W przekonaniu Fromma, jeżeli naprawdę kocha się jakąś osobę, to kocha się wszystkich, kocha się cały świat, kocha się życie (Fromm, 1971, s. 59). Identycznie myśli Łopatkowa. Gdy się kocha, nie ma miejsca na nienawiść i zło. Ten, kto naprawdę kocha, nie dąży do zadawania cierpienia osobie najdroższej, nawet jeśli cierpi z powodu nieodwzajemnionego uczucia, zdrady czy rozejścia się. W prawdziwej miłości człowiek potrafi dobrowolnie poświęcić wygodę, majątek, spokój, karierę, a nawet narazić się na kalectwo (Łopatkowa, 1992, s. 54, 48, 22).

Dzieje ludzkości znaczone są heroizmem osób, które znosiły ból, konaly za miłość do ludzi, do Boga, do ojczyzny, do idei. Przykłady wielkiego uczucia można znaleźć też w życiu codziennym: przy łóżku sparaliżowanej matki, za wózkami kalekiego dziecka, *w pomaganiu biednym i chorym, w pocieszaniu nieszczęśliwych, w przebaczeniu doznanych krzywd* (podkreślenie J.P.G.) (Łopatkowa, 1992, s. 33).

Miłość jest uczuciem pięknym i wielkim, nawet wtedy, gdy występuje w jej elementarnej postaci, bez wielkich emocji. Najwyższą miarę stanowi, poza przypadkami dewiacyjnymi, gotowość oddania życia za tego, kogo się kocha (Łopatkowa, 1992, s. 33). Miłość jest zatem, udowadnia Łopatkowa, wartością uniwersalną i ponadczasową, a więc posiadającą ogromną wartość. Łączy ona ludzi ponad wszystkimi podziałami: politycznymi, kulturowymi, wyznaniowymi, rasowymi (Łopatkowa, 1992, s. 28). Jeżeli miłość już zaistnieje, trzeba ją pielęgnować tak, jak dziecko, język ojczysty, różę w ogrodzie, to znaczy trzeba troszczyć się o jej rozwój i nie dopuszczać do szkód (Łopatkowa, 1992, s. 49).

Maslow rozróżnia dwa podstawowe rodzaje miłości: miłość, której człowiek potrzebuje (oznaczona literą D), mająca charakter egoistyczny oraz miłość, którą obdarza on innych (oznaczona literą B), niemająca charakteru egoistycznego. Wiele osób doświadcza obu rodzajów miłości jednocześnie w różnych proporcjach (Maslow, 1986, s. 47-49).

Łopatkowa jak najbardziej zgadza się z takim podziałem, zaznaczając jednocześnie, że większość ludzi doświadcza tylko miłości typu D, czyli tej, której potrzebuje (Łopatkowa, 1992, s. 144).

Stymulacyjne funkcje uczuć wyższych

Wywód na temat stymulacyjnych funkcji uczuć wyższych Łopatkowa rozpoczyna od krytyki stanowiska Fromma w tej materii. Zdaniem Fromma „im większą wiedzę ma człowiek o danym przedmiocie, tym większe jest do niego uczucie, miłość” (Fromm, 1971, s. 13). Dla Łopatkowej stanowisko Fromma oznacza, iż rozwój umysłowy i zasób jego wiedzy warunkuje rozwój uczuć, miłości, co jest nie do przyjęcia.

Duża część społeczeństwa bowiem to ludzie o przeciętnych zdolnościach umysłowych i zasobie wiedzy. A więc duży procent ludzi byłby wyłączone z kręgu osób zdolnych do głębokich uczuć, miłości. A przecież nie jeden zwyczajny człowiek potrafi kochać mocniej i głębiej od intelektualisty. Są nawet hipotezy, iż zbyt intensywny rozwój intelektualny może osłabić rozwój uczuć (Łopatkowa, 1992, s. 33).

Dla Łopatkowej istotna jest inna, odwrotna zależność, a mianowicie od sfery uczuciowej, miłości. Na poparcie tej teorii przytacza słowa Johanna W. Goethego, że „niczego, czego się nie kocha, nie można poznać. Ten, kto nie kocha, może poznać tylko martwy świat, na pewno nie pozna człowieka”. Wtedy, kiedy uczucia intelektualne wiodą się z miłości, jest pełnia poznania i pewność właściwego wykorzystania tej wiedzy. Kiedy uczucia te rodzi rozum, poznanie jest niepełne, a zdobyta wiedza nie zawsze właściwie wykorzystana (Łopatkowa, 1992, s. 42).

Siła oddziaływania miłości na sferę umysłową zaskakuje niekiedy naukowców. Poprzez stymulację uczuciową uzyskuje się rozwój dziecka na tej płaszczyźnie przekraczający niekiedy wszelkie normy. Uczucia wyższe aktywizują umysł dziecięcy w sytuacjach wymagających pomocy myśli. Powszechnie wiadomo, że uczniowie, gdy lubią swego nauczyciela, łatwiej przyswajają sobie wiedzę z przedmiotu, którego uczy, niż gdy go nie lubią. Uczucie sympatii nie raz rozjaśniło umysł i to, czego nie można było pojąć, gdy uczył nie lubiany nauczyciel, pojęło się od razu, gdy zastąpił go inny, lubiany. I wcale nie zawsze było tak, że ten nowy lepiej tłumaczył (Łopatkowa, 1992, s. 40).

Miłość kompensuje często braki wiedzy, uaktywniając intuicję, uświadamia Łopatkowa. Matka, która nie przeczytała ani jednej książki o pielęgnacji niemowląt, ale kocha swoje dziecko, wyczuwa intuicyjnie potrzeby niemowlęcia i zaspokaja je lepiej niż niejedna wykształcona pani magister stosująca wiedzę książkową. Miłość pomaga lepiej odczytać drugiego człowieka (Łopatkowa, 1992, s. 37).

To przecież owo wielkie uczucie nakazuje matce sprawiedliwie i obiektywnie rozsądzić spór dziecięcy, to ono nakazuje postąpić wbrew sercu, jeżeli wymaga tego rozsądek, w imię ludzkiego dobra. Postąpić „wbrew sercu” nie oznacza przeciwstawić się sercu, lecz tylko emocjom. Prawdziwa miłość jest fundamentem szczęśliwych małżeństw i rodzin. Tylko na nią można liczyć, gdy nadejdzie ciężki kryzys, tylko dzięki niej można wyjść z niego zwycięsko. Miłość broni, wybacza, leczy i odnawia. Miłość też pomaga wyjść z przestępczej na uczciwą drogę. Można to zaobserwować na przykładzie więźniów, którzy na skutek zrodzonego uczucia do drugiej osoby zrywają z przestępczością. Nie ma przesady w powiedzeniu, że miłość jest siłą potrafiącą zmienić nawet największych grzeszników. Nie potrafi jedynie zmienić tych, którzy są pozbawieni zdolności kochania siebie i innych. Generalnie rzecz ujmując, można powiedzieć, że miłość jest siłą sprawczą tylko wszelkiego dobra (Łopatkowa, 1992, s. 138, 50, 51, 133).

W przekonaniu Łopatkowej największej pożytku daje człowiekowi harmonia w funkcjonowaniu uczucia i rozumu. Wzajemne przenikanie się i uzupełnianie miłości, dobroci i rozumu sprawia, że uczucie staje się bardziej rozumne, dobroć bardziej szlachetna, a rozum bardziej czuły. Wówczas i społeczeństwo może największą otrzymać od człowieka. Jednakże do tej harmonii daleko, *gorzej – zaistniały rozdźwięk pomiędzy poszczególnymi elementami pogłębia się* (podkreślenie J.P.G.). Z dwóch podstawowych uzdolnień, to jest myślenia i kochania, współczesność faworyzuje rozum, zaniedbując uczucie. Powszechnie dąży się do podporządkowania osobowości racjonalnemu myśleniu oraz chłodnemu rozsądkowi (Łopatkowa, 1992, s. 40, 41). Łopatkowa przypomina, iż już Michel E. Montaigne przestrzegał, ażeby nie być bardziej rozsądnym, niż trzeba, bo można stać się głupcem. Głupotą jest przecież stawiać wyłącznie na rozum, nie dostrzegając wszystkich sił i bogactw tkwiących w człowieku.

Nawet najtęższy umysł może służyć celom nikczemnym. Miłość służy wyłącznie dobru. Jeśli więc tylko rozum będzie kierował osobowością człowieka, nie wiadomo, dokąd go zaprowadzi, czy ku ludziom, czy przeciwko nim. Jeśli natomiast miłość będzie dla niej przewodnikiem, człowiek może być pewny, że zmierza do właściwego celu. Miłość jest w stanie uruchomić moce intelektu rozwijające naukę dla potrzeb człowieka, przeszkodzić w jej trwonieniu. Zanikanie uczuć wyższych doprowadziło ludzkość do obłądnego lęku przed samym sobą. Na użytek wyścigu zbrojeń oddano środki i genialne umysły. To przez priorytet rozumu ludzkość doszła do absurdu na skalę dotąd niespotykaną. Żeby świat mógł istnieć, musi być produkowana broń mogąca go unicestwić (Łopatkowa, 1992, s. 41).

Tak więc dla ludzkości nie jest obojętne, ostrzega Łopatkowa, jaką osobowość posiadają jednostki wybitne, mogące mieć wpływ na bieg historii. Wielkość umysłu nie jest jeszcze wystarczającą cechą, aby daną osobowość oceniać pozytywnie, zwłaszcza z punktu widzenia użyteczności społecznej. Im bardziej „tęgi umysł”, tym bardziej może być szkodliwy, jeżeli nie jest sterowany uczuciami wyższymi. Mimo to, w wychowaniu dzieci wybitnie uzdolnionych nie bierze się tego pod uwagę (Łopatkowa, 1992, s. 41-42).

Kształcenie młodych talentów ma charakter jednostronny. W ten sposób zostaje zaprzepaszczona niepowtarzalna szansa połączenia intelektu z uczuciem. „Mózgowiec” z lodowatym sercem traci najcenniejszą z energii oraz najpiękniejszą ze sfer życia człowieka. Taki typ dziecka nie jest całkowicie pozbawiony uczuć. Są to jednak uczucia odnoszące się do wąskiej dziedziny jego zainteresowań, a ich zasięg jest ograniczony. Z różnych badań nad młodzieżą wybitnie uzdolnioną wynika, że ceni ona sobie bardziej wartości materialne niż duchowe (Łopatkowa, 1992, s. 42).

Na poparcie swoich wywodów Łopatkowa przytacza obserwacje poczynione przez Zbigniewa Jerzynę, poetę i krytyka literackiego. Z obserwacji Jerzyny wynika, że mocno niepokojącym zjawiskiem jest szerząca się nieżyczliwość, zazdrość, nienawiść. Już od zarania dziejów życiu ludzkiemu towarzyszyła nienawiść, lecz dzisiaj jest ona niemal wszechobecna (Jerzyna, 1984, nr 20).

Łopatkowa przypomina też, że na temat degradacji uczuć wyższych oraz życia duchowego człowieka w skali globalnej wypowiadał się też Lorenz, nazywając ją wręcz regresem człowieczeństwa⁴.

Pałącą sprawą dla człowieczeństwa, alarmuje Łopatkowa, jest jego obrona i rozwój. To trudne zadanie wymaga dużej odwagi i mocy. Takie właściwości posiada tylko wielkie uczucie, miłość (Łopatkowa, 1992, s. 52).

Znaczenie więzi uczuciowej między matką a dzieckiem; zaburzenia więzi

Szczególną odmianę więzi emocjonalnej, zauważa Łopatkowa, stanowi przywiązanie (Łopatkowa, 1992, s. 87, 34). Próbując opisać owo pojęcie, autorka sięga po teorię René Zazzo. W opinii Zazzo więź uczuciowa jest potrzebą pierwotną, tak jak głód czy pragnienie (Zazzo, 1978, s. 30-32).

Nie kwalifikuje się ono zatem, wyjaśnia autorka, jako rezultat uczenia się, lecz jako właściwość wrodzona. Charakter przywiązania, jego ważność i siłę, dodaje, znakomicie pokazuje eksperyment Rogera A. Stamma z papużkami nierozłączkami (Dröscher, 1980, s. 325-327) oraz Harry'ego F. Harlowa z głodną małpką (Harlow, 2003, s. 162-167).

Owa specyficzna więź uczuciowa między dwoma podmiotami występuje także w relacji dziecko — matka. Na jej ogromne znaczenie zwróciła uwagę Łopatkowa. Jeśli dziecko cierpi głód, jest niedożywione — ma to swoje konsekwencje w deformacjach fizycznych. Jeśli zaś dziecko nie ma zaspokojonej potrzeby przywiązania — ma to swoje konsekwencje w deformacjach psychicznych. Trwały brak matki, jej bliskiej opiekuńczości powoduje, iż wrodzona zdolność dziecka do przywiązania się, pozbawiona obiektu, nie rozwija się. Bo do kogo może przywizać się dziecko pozostawione samo w łóżeczku całymi dniami albo odepchnięte przez ludzi ich obojętnością lub niechęcią? Nie rozwinię się więc zdolność przywiązania, lecz mechanizm dążący do likwidacji tej dolegliwości. Brak zaspokojenia potrzeby więzi uczuciowej z matką rodzi w późniejszym, dorosłym życiu dziecka potrzebę znalezienia osoby zastępczej. Gdy taka osoba już się znajdzie, to i tak, zazwyczaj, wszystko kończy się niepowodzeniem (Łopatkowa, 1992, s. 87).

⁴ K. Lorenz nawet takim tytułem opatrzył swoją książkę traktującą o powyższych zagadnieniach (dz. cyt.).

Chcąc wyjaśnić powyższy problem, Łopatkowa przedstawia wypowiedź Kazimierza Obuchowskiego. W opinii Obuchowskiego przyczyna takich niepowodzeń leży w swego rodzaju barierze psychicznej, która powstała jako reakcja obronna przed ponownym odrzuceniem. Bariera taka wytwarza się po kilkakrotnym zerwaniu więzi uczuciowej z dzieckiem (Obuchowski, 1972, s. 185-194).

Z obserwacji Łopatkowej wynika, że przyczyny uniemożliwiające dzieciom niekochanym w dzieciństwie nawiązanie w późniejszym okresie życia trwałego związku uczuciowego, podane przez Obuchowskiego, nie są jedyne. Sedno sprawy tkwi w odmienności potrzeb osoby pokrzywdzonej przez los i osoby, do której ona pragnie się zbliżyć. Normalnemu człowiekowi trudno zaakceptować i odwzajemnić uczucia, które są właściwe dla zupełnie innego okresu życia, żądają się innymi prawami i wymagają innych cech od partnera. Uczucie przyjaźni z kobietą lub mężczyzną nie jest identyczne z miłością macierzyńską czy ojcowską. Dwudziestoletnia dziewczyna, szukająca uczuć matki w każdej przyjaznej jej kobiecie, bez wątpienia dozna rozczarowania z powodu niezaspokojenia swoich oczekiwań. Bodźcem wywołującym uczucia macierzyńskie jest dziecko, a nie człowiek dorosły. Dorosła kobieta reagująca uczuciowo jak dwuletnia dziewczynka musi zniechęcić swojego partnera (Łopatkowa, 1992, s. 88).

Różnica między niekochanym w dzieciństwie przez rodziców a kochanym jest taka, że „niekochany” szuka miłości macierzyńskiej, a znajduje przyjacielską. „Kochany” natomiast szuka miłości przyjacielskiej, a znajduje dziecięcą. „Niekochany” z „niekochanym” też nie mogą się zaprzyjaźnić, gdyż obydwa szukają uczucia macierzyńskiego, a nie braterskiego. Potrzeb dzieciństwa nie da się zaspokoić w okresie dorosłości. Każdy etap w życiu człowieka ma swą specyfikę i swój czas. Jeżeli na danym etapie nie zostaną spełnione warunki niezbędne dla zdrowia, rozwoju psychicznego, to powstanie brak niemożliwy do uzupełnienia w późniejszych latach (Łopatkowa, 1992, s. 90, 97).

Łopatkowa nawiązuje jeszcze do dwóch wybitnych uczonych, którzy prowadzili badania nad chorobą sierocą, a mianowicie André Very'ego i Johna Bowlby'ego. André Very zwraca uwagę, że dziś już nikt nie ma wątpliwości co do tego, że brak więzi uczuciowej w dzieciństwie ma szkodliwy wpływ na aktualne i przyszłe życie człowieka. Skutki mogą być natychmiastowe lub odroczone. Skutki natychmiastowe to: apatia, depresja, opóźnienie rozwoju mowy, obniżenie ilorazu inteligencji, rozregulowanie stosunków z innymi ludźmi. Skutkami odroczonymi są różne zaburzenia indywidualne utrudniające normalne kontakty międzyludzkie: agresywność, amoralność, brak uczuciowości, schizofrenia, nerwica oraz zaburzenia w stosunkach społecznych (przestępczość, prostytucja, kradzieże, ucieczki) (Very, 1988, s. 128).

Badania przeprowadzone przez Johna Bowlby'ego pokazują niezbicie, iż choroba sieroca powoduje między innymi trwałe uszkodzenia mechanizmów emocjonalnych. Osoby dotknięte chorobą sierocą nie potrafią nawiązać więzi uczuciowych z drugą osobą. Nie potrafią ani obdarzać kogoś uczuciem, ani też odbierać czyjegoś uczucia. Innymi poważnymi defektami są: brak koncentracji uwagi, brak wyobraźni i inwencji, słabe myślenie abstrakcyjne, egocentryzm (Bowlby, 2007, s. 27-48).

Tak więc, podsumowuje Łopatkowa, niezaspokojenie w dzieciństwie więzi uczuciowej powoduje przede wszystkim zaburzenia w zachowaniu: kiwanie się, ssanie palca, problemy szkolne, gorycz lub nienawiść

do rodziców. Wynikiem choroby sieroczej jest też intensywne poszukiwanie miłości w starszych latach (Łopatkowa, 1992, s. 88).

Osoby, które przeszły przez chorobę sierocą, cierpią na nigdy niezaspokojony głód miłości. Uszkodzenie mechanizmów emocjonalnych spowodowało, iż osoby te nie są zdolne prawdziwie kochać, jak też i doznawać takiego uczucia (Łopatkowa, 1992, s. 87).

Nawet pobyt w żłobkach powoduje pewien niedosyt uczucia, spowodowany zbyt krótkim kontaktem z matką. Dlatego to, jak twierdzi Jerome Kagan, najlepiej adoptują się tam dzieci, które nie ukończyły 7. miesiąca życia, gdyż więź z matką nie jest jeszcze tak mocna, albo po ukończeniu 18 miesięcy, gdyż więź jest już wtedy ukształtowana i nie grozi jej zerwanie (Łopatkowa, 1992, s. 118-119).

Rozległość i głębokość choroby sieroczej, tak jak każdej innej choroby, może być różna. Zależy to od działających czynników i odporności organizmu, a więc może ona wyrządzić większe lub mniejsze szkody. Zawsze trzeba jednak pamiętać o tym, że ma się do czynienia z chorobą i że jest ona groźna w skutkach.

Dawniej zdarzało się, że choroba sieroca powodowała śmierć, o czym pisali R. Spitz, J. Bowlby. Dziś medycyna potrafi utrzymać dzieci przy życiu, ale nie potrafi zapobiec uszkodzeniom psychicznym (Łopatkowa, 1992, s. 125).

Chociaż istota i znaczenie prawidłowej więzi uczuciowej między matką a dzieckiem są bezsporne, zwolennicy utrzymania edukacyjnego *status quo* dalej próbują dyskutować, argumentując, że dzieci, których nikt nie kochał, nie zawsze mają tak dramatyczne życiorysy. Są też i takie, które zdobyły wyższe wykształcenie, pozycję społeczną, założyły rodzinę. Potrafiły nawet zmierzyć się z tymi, a nawet ich prześcignąć, których los obdarował szczęśliwym dzieciństwem. Jednakże didaskalocentryści nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że dzieci pokrzywdzone przez los nie potrafią konkurować w jednej dziedzinie – sferze życia uczuciowego. A ta właśnie decyduje o ludzkim szczęściu (Łopatkowa, 1992, s. 97).

Podsumowanie części psychologicznej

Również w obszarze psychologii Maria Łopatkowa podjęła w książce *Pedagogika serca* zasadnicze dla tej dyscypliny pytania, a więc pytanie o determinanty zachowania człowieka, sferę uczuciową osobowości, stymulacyjne funkcje uczuć wyższych, znaczenie więzi uczuciowej między matką a dzieckiem, zaburzenia więzi.

Rozpatrując poszczególne zagadnienia, analizuje różne koncepcje psychologiczne. Zna między innymi poglądy na temat rozwoju psychicznego dziecka Freuda, Baldwin, Wallona, Gesella, ale zna też prace Piageta i Zazzo, i wie, że odpowiedzi na niektóre ważne pytania dotyczące rozwoju i funkcjonowania psychiki człowieka można będzie uzyskać dopiero poprzez badania na gruncie etologii, a nawet zoologii, które to badania przeżywają obecnie renesans. Stąd poszukiwania również i w tych obszarach.

Odpowiadając na pytanie, co jest motorem ludzkiego działania, Łopatkowa kreśli pogląd reprezentującego psychologię transpersonalną Abrahama Maslova, który twierdzi, że człowiek jest z natury istotą dobrą, a motorem działania jest motywacja wzrostu.

Inną przedstawioną tu koncepcją jest koncepcja w ujęciu psychologii transgresyjnej Józefa Kozieleckiego, iż ewolucja biologiczna ukształtowała człowieka tak, że podejmuje on działania z motywem hubrystycznym.

Z postawy Konrada Lorenza wynika, że impulsem ludzkiego działania jest mający podłoże instynktoidalne popęd do walki.

Stanowisku psychologii transpersonalnej, transgresyjnej i etologii autorka przeciwstawia stanowisko psychologii kulturalistycznej, uprawianej przez Ericha Fromma, według którego przyczyna ludzkiego działania jest zdeterminowana przez czynniki środowiskowe.

W kwestii motoru ludzkiego działania mamy więc dwa główne nurty psychologii: czynników wewnętrznych oraz czynników zewnętrznych. Ale który jest prawdziwy? Łopatkowa nie opowiada się ani po stronie jednego, ani po stronie drugiego. Jej poglądy w tej materii lokują się na pograniczu psychologii głębi i psychologii behawioralnej, z wyraźną sympatią dla psychologii humanistycznej. Zawsze powinno brać się pod uwagę uwarunkowania o podłożu instynktoidalnym i społecznym, twierdzi.

Identycznie wygląda sprawa z dokonywaniem takich, a nie innych wyborów. Natomiast teoria Łopatkowej dotycząca dokonywania często wyborów złych jest teorią oryginalną: dobre i złe moce tkwiące w instynktach i na zewnątrz; które przeważą? Owa teoria została sformułowana w oparciu o własne obserwacje i doświadczenia w pracy z dziećmi i młodzieżą.

W kwestii sfery uczuciowej osobowości Łopatkowa przedstawia definicję i klasyfikację emocji według psychologii osobowości Janusza Reykowskiego, definicję i klasyfikację uczuć według psychologii uczenia się Stanisława Gerstmana, a także dwa skrajne poglądy na temat miłości, tj. etologa Vitusa Dröschera, utrzymującego, że zdolnością do miłości są obdarzone już zwierzęta wyżej zorganizowane oraz psychologa kulturalistycznego Ericha Fromma, utrzymującego, że jest to zdolność tylko człowieka, i to starszego – młodzieży i dorosłych.

Łopatkowa zgadza się po części z jednym i drugim badaczem, a po części nie zgadza się. Jej poglądy cechuje głęboki humanizm, głęboka troska o dziecko, troska o człowieka. Uczucie miłości wynosi do najwyższej wartości człowieka. Poglądy takie można by nazwać psychologią personalistyczno-krytyczną.

W kwestii stymulacyjnej funkcji uczuć wyższych autorka ostro krytykuje Ericha Fromma za uzależnianie stopnia rozwoju sfery uczuciowej, również i miłości, od stopnia rozwoju sfery intelektualnej. Pogląd autorki jaki formułuje w tej materii, na bazie własnych obserwacji, jest dokładnie odwrotny. Miłość jest lekarstwem na każde zło, jest stymulatorem wszystkiego, co dobre, jest szczęściem człowieka. Również taki pogląd mieści się w ramach psychologii personalistyczno-krytycznej.

W kwestii znaczenia więzi uczuciowej między matką a dzieckiem Łopatkowa w pełni zgadza się z teorią psychologii dziecka René Zazzo, że przywiązanie jest właściwością wrodzoną oraz zgadza się z teorią psychoanalityczną Johna Bowlby'ego co do skutków choroby sieroczej, uzupełniając listę skutków własnymi obserwacjami.

Podobną postawę krytyczną przyjmuje autorka wobec psychologii klinicznej Kazimierza Obuchowskiego, próbującej wyjaśnić niepowodzenia w nawiązaniu przez dziecko kontaktu z jakąś inną osobą po tym, jak zostało ono odrzucone przez matkę lub osobę pełniącą funkcję matki. Przyczyny podane przez Obuchowskiego nie są jedyne. Są jeszcze inne.

Maria Łopatkowa, dociekając różnych ważnych zagadnień z zakresu psychologii, nie zamyka się w jakiejś jednej koncepcji i trzyma się jej kurczowo, żeby nie być posądzoną o eklektyzm. Przeciwnie, bierze z danej koncepcji wszystko to, co najlepsze, wszystko to, co służy dobru dziecka, wszystko to, co sprawdziło się w jej przebogatej działalności pedagogicznej.

Bibliografia

- Boecjusz A.M. (1926). *O pociechach filozofii ksiąg pięcioro oraz traktaty teologiczne* (z łac. przeł. T. Jachimowski). Poznań: Wyd. Fiszer i Majewski.
- Bowlby J. (2007). *Przywiązanie* (z ang. przeł. M. Polarzewska-Nicke). Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Buber M. (1992). *Ja i ty. Wybór pism filozoficznych* (z niem. przeł. J. Doktor). Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Capra F. (1987). *Punkt zwrotny* (z ang. przeł. E. Woydyło). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dröscher V.B. (1980). *Cena miłości: u źródeł zachowań godowych* (z niem. przeł. Z. Stromenger). Warszawa: Wyd. Wiedza Powszechna.
- Fromm E. (1971). *O sztuce miłości* (z ang. przeł. A. Bogdański). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Fromm E. (1998). *Anatomia ludzkiej destrukcyjności* (z ang. przeł. J. Karłowski). Poznań: Dom Wydawniczy „Rebis”.
- Gerstmann S. (1986). *Rozwój uczuć*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Harlow H.F. (2003). Odkrywanie miłości (z ang. przeł. E. Wojtych). W: R.R. Hock (red.), *40 prac badawczych, które zmieniły oblicze psychologii*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Ingarden R. (1972). *Książeczka o człowieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jerzyna Z. (1984). Nienawiść. *Przegląd Tygodniowy*, nr 20.
- Kowalczyk S. (1997). Personalistyczno-integralna koncepcja człowieka J. Mariitain. *Pielęgniarstwo. Problemy Dydaktyczno-Medyczne*, nr 6.
- Kozielecki J. (1987). *Koncepcja transgresyjna człowieka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Krąpiec M.A. (1974). *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*. Lublin: Wyd. Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Lorenz K. (1986). *Regres człowieczeństwa* (z niem. przeł. A.D. Tauszyńska). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Lorenz K. (2003). *Tak zwane zło* (z niem. przeł. A.D. Tauszyńska). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Łopatkowa M. (1992). *Pedagogika serca*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Marcel G. (1962). *Być i mieć. Zarys fenomenologii posiadania* (z fr. przeł. P. Lubicz). Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Maslow A. (1986). *W stronę psychologii istnienia* (z ang. przeł. I. Wyrzykowska). Warszawa: Wyd. „Pax”.
- Obuchowski K. (1972). *Psychologia dążeń ludzkich*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Reykowski J. (1974). *Eksperymentalna psychologia emocji*. Warszawa: Wyd. Książka i Wiedza.
- Reykowski J. (1986). *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Schwartz D.J. (1987). *Magia myślenia kategoriami sukcesu* (z niem. przeł. A. Szymanowski). Warszawa: Wyd. Medium Cop.
- Smith A. (1989). *Teoria uczuć moralnych* (z ang. przeł. D. Petsch). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Suchodolski B. (1985). *Kim jest człowiek?*. Warszawa: Wyd. Wiedza Powszechna.
- Szczerpański J. (1988). *O indywidualności*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.

- Very A. (1988). Wychowanie rodzinne (z fr. przeł. Z. Zakrzewska). W: M. Debesse i G. Milaret (red.), *Rozprawy o wychowaniu. Filozoficzne, psychologiczne i socjologiczne aspekty wychowania*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Zazzo R. (1978). Przywiązanie (z fr. przeł. T. Gałkowski). W: D. Anzieu i in., *Przywiązanie. Ujęcie interdyscyplinarne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Summary

The philosophical bases of the pedagogy of the heart and the psychological concept of the human being as developed by Dr. Maria Łopatkowa

The following article presents the philosophical bases of the pedagogy of the heart and the psychological concept of the human being as developed by Dr. Maria Łopatkowa.

The philosophical and psychological elements are expounded in various parts of this author's work on human existence, the psychological and social development of the individual, and the aims, contents and methods of education.

When Łopatkowa analyses particular issues, she quotes theories of great philosophers and psychologists and presents her own considerations and experiences.

The author of the following article sought to bring together in one text these various elements and combine them in a logical whole. In this manner there has emerged a philosophical and psychological picture of the pedagogy of the heart.

Getting to know these foundations enables one to catch holistically and to understand the existential, ontogenetic and educational message of this great pedagogue.

Key words: sense of life, uptake of values, love, egotism, egocentrism, saving the world, genetic programming, external conditions, stimulation of development, attachment, absence of the mother, orphan syndrome, disturbed development, foster mother